

Głębiej

Izabela Ptak

Przestrzeń Wyobraźni
2016

Okładka: obraz „Sacred Spirit”, akryl- Izabela Ptak

Copyright © 2016 Izabela Ptak

Wydawca: Stowarzyszenie Studio Teatr Test

ISBN: 978-83-935792-6-6

Druk: Drukpol Tarnowskie Góry

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kopiowanie w urządzeniach przetwarzania danych, odtwarzanie w jakiegokolwiek formie, oraz wykorzystywanie publiczne –również częściowe- tylko za zgodą właściciela praw autorskich.

Tobie ~ Jam Jest

Motto:

By nie zgubić światła z oczu
Trzeba pamiętać o Źródle

Głębiej

poza zwykłe
odczuwanie
poza zmysły
do źródła Jaźni

Inicjacja

biały solarny wiatr
powiał przez mą duszę
na plecach czuję
muśnięcie anioła
Jam Jest który Jest

Błogosławie bicia dzwonów
często są zwieńczeniem
moich rozmów z Tobą

Kto pragnie
otrzyma pragnienie
kto już dziękuje
temu będzie dane tak
że już otrzymał

Najlepszy czas na modlitwę
świt i zmierzch
zawieszony pomiędzy
otwierają pole cudu

Z każdym
biciem
dzwonów
głębiej
we mnie
bliżej
Ciebie

(Mamie)

Twa Gwiazda odmierza czas
na pamiątkę Betlejem
tajemnica opłatka
obecna we wzruszeniu
przy świątecznej wieczerzy
Wiara, Nadzieja i Miłość

Na Boże Narodzenie
zakwitł hibiskus
w pąkach pomarańcza, gardenia
siła tradycji w korzeniach
bez względu na odległość

Do gwiazd daleko
do Ciebie blisko
myśl szybsza od światła
zdejmuje czerwień z księżyca

Księżyc

powrócił
czerwoną
pieczęcią
na ciele

Ty nie chciałeś naszych
*powyrywanych serc
tylko byśmy je
na Ciebie otwarli

*(dawne obrzędy Majów i Azteków)

Serce przepelnione
jak dzban
starczy dla wszystkich
spragnionych

Dwa tysiące lat później
ciągle głośno o Tobie
misja otwierania serc
i budzenia ze snu trwa

Jeśli Cię szukać Panie
to nie w świątyniach
lecz w ciszy i prostocie
własnego serca

Powiedział Jam Jest
Uzdrowieniem i Życiem
wystarczy uwierzyć

Wierzący
ten w którym żyje nadzieja

Miłość piękno
sprawcza siła
twarz Matki Boskiej
z Gwadelupe

Powitanie
wdech
oto jestem

Pozegnanie
wydech
dokonało się

Życie jest darem
Boga Żywego
żyj tak by tobie i innym
było z tobą dobrze

Być inspiracją
znaczy świecić

Wszystko co możesz
to Wszystko...

Istotą człowieczeństwa jest wola
by nieść miłość światło pokój
w najciemniejsze zakamarki duszy

Jasnoczucie
dotyk na odległość

Amputowane sumienie
odcięta wolna wola
przestają czynić z nas ludzi

Ateista
ten któremu umarła wiara

Po jednej stronie niebo ciężkie
od niewypłakanych chmur
po drugiej tęcza- most nad przepaścią

Natchniony
ten który słucha szeptu duszy

Stare przepowiednie
niepokojne czasy
można je zmienić
mocą połączonej intencji

Dotykiem budzić
pamięć wody
przywracać kryształ
samouzdrawiać

Naprzeciw czarnej nocy – my
zbudowani z eonów światła
wystarczy pamiętać

Jesteśmy jak struny
na pozór osobno
poruszeni
stajemy się częścią
galaktycznej muzyki
natchnieniem Stwórcy

Poezja

tchnienie Stwórcy
dotknięcie piękna
twórczy płomień
afirmacja życia
śląd istnienia

Poezja jest próbą
uchwycenia piękna
jakim jest życie

Życie smakuje jak kromka chleba
pachnie ziemią z której wyrasta
pojone miłością dojrzewa na słońcu
kołysane wiatrem usypia
... i zawsze się budzi

Na ręce ważka
upuściła wiersz
i złoty pył ze skrzydeł
obiecała więcej

Pośród chaosu
magiczna Szambala
w ciszy serc Święta

Tysiące świętych ognisk
u Okna Końca Czasów
w nadziei na wzniesienie

Poza ograniczenia
ponad horyzont
wyżej niż sięga ego
każdy ma swój szczyt
do zdobycia

Trzepot skrzydeł kolibra
pomiędzy
narodziny nowych możliwości

Oświecony
ten który wie

Póki oceniamy
nie jesteśmy w pełni
biegunowość dzieł

Nawet najtwardsze serce
niczym tamaryndowiec
zdoła wykiełkować
potrzebna mu uwaga

Sny-małe śmierci
otwarcia oczu
zmartwychwstania

Lodowata toń
sennego koszmaru
Twoja obecność
koło ratunkowe

Otwarte ramiona
przystań miłości

Słońce zwinęło
ostatnie promienie
pogasły ptaki
ziemia weszła
w stan spoczynku

Łapię wątki snów
niczym opuszczone oczka
zbieram w sensowną całość
kolejny przekaz z Enigmy

Pod powierzchnią oceanu
złoty dysk księżyca
fluorescencyjne ryby
nawet w największym mroku
można doszukać się światła

Karta Mocy

tulić wielkiego
pomarańczowego tygrysa-
poskramiać lęk
przed tym co się stworzyło

Wrastamy w nasze dzieci
ciężarem przekonań
ziarnami wartości
o wzroście decydują same

Instykt samozachowawczy
to coś więcej niż rozmnażanie
to szczepienie siebie
w łańcuchu pokoleń

Twarze ludzi są jak lustra
zawsze widzimy w nich siebie

Czasami w lustrze jakaś kobieta
ma moje oczy, nos i pieprzyk na wardze
mówi o czasie którego nie ma podobno...

Zbiegła z palety
lekka tęczowa
zatańczyła na płótnie
a potem odeszła
zobaczyć co jest
po drugiej stronie

Mgły

snują się od drzewa do drzewa
rozciągając melancholię
ich naturą jest przesłaniać
naszą-szukać nowych możliwości

Przesyłka

białe pióro prosto z nieba
tuż nad moją głową
łapię w wyciągnięte dłonie
doręczono za potwierdzeniem odbioru

(Israelowi)

Podarunek

na kawałku kamienia
szaman w tańcu życia i śmierci
uchwycona ręką artysty
żywa Energia Zmiany

Augur

od wiosny do zimy
odczytuje znaki
z głębia znaczenie
by rozum nadażył
za tym co dusza dawno wie

Moim totemem są ptaki
przylatują z jawy w sen
i ze snu w jawę
zostawiają pióra w prezencie
na znak i w odpowiedzi

Prezent

skrawek nieba
z pióra sójki
darowany
przez posłańca

(Ami)

W głębi spojrzenia
soczyste łąki
dzikie przestworza
tęsknota
za drugim
jednorożcem

W baniaku wino
z ciemnych winogron
z nutą porannej rosy
aromatem południa
słodyczą zmierzchu

Kazimierska jesień

zapach pigwy
i pieczonych ziemniaków
bogactwo kolorów
trudno to zawekować
by starczyło w jałowe
zimowe wieczory

Na krzaku dojrzewa głóg
a myśli wciąż nieuczesane
skaczą z kwiatka na kwiatek

Dom otwarty
na nietoperze
jaskółki motyle
wpadają czasem
przekazać
coś ważnego

Nietoperze
potrzebują światła
dla kontrastu

Na tafli jeziora
rozsypane złoto
pławi się w nim kaczka
w nadziei na przemianę

Bogatym jest ten
którego cieszy widok
rozsypanych na wodzie
skrzących słońcem diamentów

Wielkie piękno
przejawia się indywidualnie
jako sposób
postrzegania świata

Liście na wietrze
festiwal tańca
i gra kolorów
by zachwycać

Dzisiaj spadł pierwszy śnieg
wyjątkowo wcześnie
drzewa jeszcze zielone
zrzucają biały welon
niczym uciekająca
panna młoda

Nawet jeżeli nasienie wykiełkuje
to nie urośnie
jeśli czas nie będzie odpowiedni
podobnie miłość...

Ammarkowi

Miłość na odległość
transformacja energii

Zaślubiny
dualizm który staje się
jednością

Małżeństwo
zwycięstwo jedności
nad dualizmem

Tuż przed...
na krawędzi
wniebowstąpienia

W trakcie...
kosmiczne
coniunctio

Tuż po...
wracając
kometą

Rozczesuję noc palcami
świecą podwojoną aurą
jak zawsze... po kochaniu

Zapadasz się we mnie jak w sen
po drugiej stronie króliczej nory
czas mierzy się ruchem wstecznym
właśnie się dla Ciebie urodziłam

Ogłoszenie matrymonialne

potrafię rozpałić w kominku
i utrzymać ogień

Bliskość to rodzaj
więzi duchowej
będącej połączeniem
odczuwania zmysłów

Wagę naszych
ślubnych obrączek
stanowią Miłość
Wiara Nadzieja
na to samo
po drugiej stronie

Kiedy mówimy Kocham Cię
od najmniejszego atomu
po nieśmiertelną Duszę
kosmosy Miłości

Istotą pocałunku tantrycznego
jest połączenie oddechu
prowadzi do spotkania dusz

Pocałunek na odległość
śląd szminki na twoim kubku

Patrzymy w tym samym kierunku
gdzie Wiara Nadzieja i Miłość
szczęśliwi sobą i tworzonym Światem
na nasz obraz i podobieństwo

Wejdz we mnie głęboko
zszepczaj krew
dotknij duszy ustami
bym Cię odnalazła
w każdym kolejnym wcieleniu

*Tsaheyly to rodzaj połączenia
poprzez które odczuwamy Jedność
z drugą Istotą we wszystkich wymiarach
... przywołują je pragnące Serca

*(słowo z języka Na'vi oznaczające więź)

Jedność

jak Jin i Jang
tak my
osobno razem

Zасыpianie

Na łyżeczkę
boczek w boczek
serce w serce

Rzeźbicielu Światła

chcę dotyku szorstkiego policzka
napęczniałych pocałunkami ust
nie wystarczy że mi się przyśnisz
tak realny jak zorza polarna

Kochaniem niebo
mi rozgwieździłeś
we wszechświat wnikać
gdy we mnie wnikaś

Stare słowa na Miłość
już nie wystarczają
język boleśnie ubogi
nie oddaje głębi uczuć
teraz możesz mnie czytać
tylko od serca do serca

Sen

dwie śnieżnobiałe gęsi
przyleciały nad ranem
na miłość wierność twórczość
duchowość i podróże
na Twoje imieniny

Podróżującym

W podróżowaniu ważny jest
dreszcz emocji otwarcia na nowe
poznawane wszystkimi zmysłami

Na skraju dżungli
przez mgły poranka
proste chaty Indian
prawdziwe życie
w rytmie natury

Palenque

noc na skraju dżungli
w niespokojny sen
magiczne zaklęcia
tajemne rytuały
przerwane krzykiem o brzasku

Celota

studnia krasowa
kawałek nieba
w środku ziemi
na pograniczu
dwóch światów
ptaki budują gniazda

*Piramidy w słońcu
dawne ołtarze bogów
dzisiaj porośnięte dżunglą
w ruinach imperium
na tronie iguana

*(piramidy występujące w Meksyku)

Stada flamingów
różowe obłoki
lotne piękno natury

Voladores

zawieszeni między
niebem a ziemią
wirują na linach
z ojca na syna
przywołując deszcz

Góra Monte Alban
nad światem Xibalba
poniżej trzynastu poziomów
majańskiego nieba
pomiędzy materią a duchem
czas zastygły w kamieniu

Kościółek w wiosce
San Juan Chamula
posadzka w igliwiu
w blasku tysiąca świec
rytuały szamańskie
pod okiem wszystkich świętych

Żar Acapulco
wieczny karnawał
trzęsienia ziemi
na opamiętanie

Każda podróż
to jak wyzwanie
rzucone rutynie
dnia codziennego
i sobie samemu

Lot awionetką nad Nasca
pola uprawne geoglify
góry i Panamericana
z przeszłości w przyszłość
- na skróty

Machu Picchu

wyryte tatuażem
na duszy
pod powiekami
odciśnięte tęczą

Intihuatana

nie pomogło wiązanie słońca
dla starej cywilizacji Inków
i tak nastął zmierzch

Pocztówka z Peru

górskie przełęcze
zbocza, przepaście
El Condor Pasa

Z wód jeziora
Titicaca
wstaje co rano
bóg słońca- Inti
uwalniając
czerwień złota
zatopiony skarb

Wyspa Słońca
dla kolibrów
turystów i
starego szamana
celebrującego Życie

Na boliwijskiej ziemi
znaleziony kamyk
ma twarz boga Wirakocza
dziękuję Pachamamie
i chowam do kieszeni
na szczęście

Wymieszane zdjęcia z podróży
kolaż niezwykłych miejsc
ludzi różnych kultur
emocji zapisanych błyskiem flesza

„Długim Szyjom”

Trzymać dumnie głowę
na straży ginącej tradycji
to nie zasługa bransolet
lecz siły przetrwania

W buddyjskich świątyniach
wielkie posągi
złoto klejnoty
mnisi z telefonami
komórkowymi...

Domki dla duchów
jak wypasione karmniki
zamiast ziarna
kadzidła i kwiaty

Opustoszałe miasta
ruiny starych świątyń
w wykuszach skalnych
posąжки buddów
modlą się przy nich gołębie

Prawdziwa symbioza

głowa buddy
wrosła w drzewo
korzenie za oświecenie

Jaką pamięć ma woda
z rzeki Chao Praya
nad nią drapacze chmur
kolorowe świątynie
i domki na palach

Wyspa koralowa
muszle drobiny rafy
złoty piasek i kawałki plastyku
na pięknej pocztówce od Natury
podpis cywilizacji

Nic nie jest takie jakim się wydaje

łagodna zupa
wypalająca gardła
słonie żyjące już
tylko w rezerwatach
i najpiękniejsze Tajki
będące mężczyznami

„...Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”

urodzony w nie swojej skórze
wciąż poszukujący siebie
a przecież o wartości perły
nie świadczy wygląd małża

Podobno nie tyle
sam cel
co bycie w drodze
stawanie się

W harmonii przeciwieństw

Po co komu poezja, skoro można się bez niej doskonale obejść? Platon w jednym z ustępów swojego "Państwa" sugerował wręcz wygnanie poetów z granic republiki. W przeciwieństwie bowiem do filozofii, która w systemowy sposób zajmuje się poszukiwaniem i precyzowaniem klarownych definicji, poezja ze swoją metaforyczną nieoczywistością skazuje czytelnika na interpretacyjne domysły, przez co staje się rozsądnikiem zamętu.

Spór o to, czy obywatel ma samodzielnie myśleć i wyciągać wnioski na własną odpowiedzialność, czy też pokornie stosować się do reguł podsuwanych mu przez elity władzy (milczeć i nie podskakiwać), ma, jak widać, tradycję sięgającą tysiącleci. Pomysł greckiego filozofa, żeby pogonić poetów, dotyczył jednakże państwa idealnego, przeciw któremu żaden z poddanych knuć by nie zamierzał. Z tego też powodu – bo i gdzie pod słońcem można znaleźć takie miejsce? – koncepcję Platona należy uznać za utopijną, co poetom pozwala spać spokojnie.

Spokój nie leży jednak w naturze poezji, która tym mocniej do nas przemawia, im więcej w niej buntu wobec zastanej rzeczywistości. Ludzie uprawiający którąkolwiek z dziedzin sztuki z natury rzeczy nie mogą należeć do kategorii osób pokornych i uległych, co trafnie wyartykułował Zbigniew Herbert: "Płynię się zawsze do źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie". Twórczość faworyzowana przez gremia aktualnie rządzące ma dość ograniczony żywot, kończący się ze zmianą warty na wyższych piętach władzy.

Michaił Bułhakow w "Mistrzu i Małgorzacie" przytacza słowa judejskiego arcykapłana Kajfasza zwrócone do prokuratora Poncjusza Piłata: "Nie pokój, a niepokój przyniósł nam do Jeruzalaim ten wichrzyciel, a ty, którego nazywają Jeźdźcem Złotej Włóczni, doskonale o tym wiesz". O wadze tych słów świadczy fakt, że cytowany fragment powieści został przez sowiecką cenzurę (obok wielu innych) usunięty z krajowych wydań. Wspominany "wichrzyciel", czyli zasądzony na śmierć Jezua Ha-Nocri, mógłby zatem patronować wszystkim twórcom zaświadcającym prawdzie.

Sposób, w jaki każdy z nich to czyni, zależy od wielu aspektów: czasu, miejsca, autorskiego usposobienia czy temperamentu. Wśród nich co jakiś czas przypomina o sobie Izabela Ptak, autorka kilku przemyślanych tomów poetyckich: "bardzo" (2005), "Ja Feniks" (2013), "Wyspy

Purpurowe" (2015). Kolejnym intrygującym zbiorkiem, zatytułowanym "Głębiej", potwierdza swój status poetki osobnej, usytuowanej poza wrzawą literackiego świata, z całym sztafażem jego publicznych manifestów bądź występów (mało kogo obchodzących).

Wiersze Izabeli Ptak nie zajmują się aktualiami, iskrzą za to liryczną przekorą. Język jej poezji – przybierając rozmaite formy: haiku, aforyzmu, fraszki, erotyku etc. – zadziwia sugestywną klarownością przy jednoczesnej pojemności interpretacyjnej. Można powiedzieć, że ta właśnie harmonia przeciwieństw trzyma na wodzy uwagę czytelnika.

Pod tym względem poetka zdaje się wcielać w życie postulat Awangardzistów Krakowskich, którzy w dwudziestolecie międzywojennym rozpowszechniali hasło: "Minimum słów, maksimum treści". Trzeba przyznać, że nadal (coraz bardziej?) aktualne.

Aforystycznej zwięzłości poetka uczy się od mistrzów. We frazach: "Na krzaku dojrzewa głóg/ a myśli wciąż nieuczesane/ skaczą z kwiatka na kwiatek", kryje się jej cichy podziw dla Stanisława Jerzego Leca i jego zbioru maksym "Myśli nieuczesane". Z kolei Ramón Gómez de la Serna, hiszpański prekursor surrealizmu, swego czasu zauważył, że: "Gwizd pociągu służy do rozsiewania melancholii na polach". U Izabeli Ptak są natomiast "Mgły", które: "Snują się od drzewa do drzewa/ rozciągając melancholię/ ich naturą jest przesłaniać/ naszą – szukać nowych możliwości".

Można to odczytać jako autorskie przesłanie. Od tego w końcu mamy twórców, aby swoją sztuką wytyczali nowe horyzonty. I poezję Izabeli Ptak, wodzącą nas na pokuszenie konkretem kilku zręcznie dobranych słów, które zniemacka ujawniają drzemiącą w nich siłę skojarzeń.

Zapadasz się we mnie jak w sen
po drugiej stronie króliczej nory
czas mierzy się ruchem wstecznym
właśnie się dla ciebie urodziłam

Autorka z cyzelatorską precyzją posługuje się tu tropami literackimi, w których drzemią zaszyfrowane treści dzieciństwa. W nagłym olśnieniu rozpoznajemy motywy "Alicji w krainie czarów" i "Po drugiej stronie lustra" Lewisa Carrolla. W krótkim wierszu poetka zabiera nas w "cudowną podróż" do głębi dziecięcej jaźni.

Głębiej

Poza zwykłe
odczuwanie
poza zmysły
do źródła Jaźni

Powtarzającym się motywem obrazowania lirycznego Izabeli Ptak są pojęcia nawiązujące do lotu: "złoty pył ze skrzydeł" ważki, albo też "muśnięcie anioła". Jak również atrybuty zakotwiczenia: "na pograniczu/ dwóch światów/ ptaki budują gniazda", ale też: "Życie smakuje jak kromka chleba", w czym (w myśl tytułu filmu Kazimierza Kutza) można odczytać wyraźne nawiązanie autorki do jej małej ojczyzny, Śląska. Z niektórych wierszy przebłyskuje niekiedy autoironiczny humor (w nawiązaniu do własnego nazwiska): "Moim totemem są ptaki/ przylatują z jawy w sen/ i ze snu w jawę/ zostawiają pióra w prezencie/ na znak i w odpowiedzi".

Z podróży na południe Ameryki Północnej poetka przywozi poetyckie impresje, pogłębione refleksjami o dawnych imperiach świetności. Sic transit gloria mundi – tak przemija chwała świata. Oto bowiem:

Piramidy w słońcu
dawne ołtarze bogów
dzisiaj porośłe dżunglą
w ruinach imperium
na tronie iguana

W pełnym słońcu latynoskiego Południa bez zgorzenia odbiera się także "rytuały szamańskie/ pod okiem wszystkich świętych". Co kraj, to obyczaj.

Dlatego warto nie tracić z oczu własnych: "Wagę naszych/ ślubnych obrączek/ stanowią Miłość/ Wiara Nadzieja/ na to samo/ po drugiej stronie". Ważna deklaracja, autoryzowana powagą słów pióra Karola Wojtyły z jego dramatu "Przed sklepem jubilera". Co w związku dwojga ludzi nie wyklucza wzajemnego wzbogacenia przez poszanowanie własnej odrębności: "Jedność" – "Jak Jin i Jang/ tak my/ osobno razem". Po co poezja? Trudno o lepszą odpowiedź, niż proponowana przez Izabelę Ptak: "Poezja jest próbą/ uchwycenia piękna/ jakim jest życie".

Janusz R. Kowalczyk, wrzesień 2016

W DRODZE DO WŁASNEGO WNĘTRZA

Podróżowanie, przemieszczanie się, ruch – to w wierszach Izabeli Ptak bardzo ważny motyw. Zwłaszcza, iż bardzo często jest on symbolem tradycji tak starej, jak stara jest literatura. Przypomnijmy sobie: wszak i peregrynacje Gilgamesza, i Odyseusza odczytywaliśmy jako zespół znaków odnoszących się do ludzkiego życia pojmowanego w sposób nie tyle odnoszący się do konkretnych ludzi, co do ogółu ludzkich losów – pasma ludzkiej doli i niedoli, jaka nas spotyka od narodzin do śmierci. Ale czy tylko tak się dzieje w literaturze? Wiemy przecież o obrzędowych labiryntach, które należało przemierzać dostępując wtajemniczenia. Albo o górach, piramidach lub zikkuratach, na które trzeba się było wspinać, by je osiągnąć. Można by zaryzykować tezę, że każda podróż, czy tego chcemy czy nie, odbywa się w wielu aspektach: zarówno materialnym (przestrzennym, zmysłowym) jak i w emocjonalnym (psychologicznym) oraz metafizycznym (duchowym).

Tomik *Głębiej* jest sprawozdaniem z takiej wielowymiarowej peregrynacji. Mówią nam o tym wiersze w nim zawarte. Pierwszy – *Głębiej* oraz – *** (*Każda podróż...*). Mamy w tych utworach naszkicowane dwa z trzech aspektów wymienionych powyżej – z duchowym i z psychologicznym. Domyślamy się więc, że będzie to swego rodzaju podróż inicjacyjna *do źródła Jaźni*, która będzie wyzwaniem rzuconym *rutynie [...] i sobie samemu*.

Co z trzecim, materialnym, aspektem podróży? Jest on wszak niezbędny do tego, aby pozostałe mogły zostać zrealizowane w pełni.

O ile w poprzednim tomiku Izabeli Ptak cel jej wędrówki nie był teleologicznie jasno określony i przez to zwracał uwagę czytelnika na samą metaforę podróży, to tutaj bardzo szybko orientujemy się, że znaleźliśmy się np. w Ameryce Południowej. Mamy tu chyba wszystkie najważniejsze znaki topograficzne tego kontynentu: Płaskowyż Nazca i jego geoglify, Machu Picchu wraz z kamieniem Intihuatana, piramidy Majów, Jezioro Titicaca... Mamy też innego rodzaju topografię, nie-geograficzną, ale o tym później.

Zatrzymajmy się na chwilę przy opisach i podmiocie lirycznym. A właściwie przy tym, że tych opisów nie ma. To chyba istotne, że podmiot przemierza ogromne połacie Ziemi, odwiedza niezwykle miejsca i nie wprowadza nas w szczegóły tego, co zaobserwował. A dokładniej rzecz ujmując – i owszem, wprowadza, ale nie czyni tego budując rozległe panoramy, ani donosząc o licznych detalach; za to skupia się na kilku

mgnieniach, obrazach tak ulotnych, że można pomylić je z powidokami, jakie zostają na siatkówce oka w słoneczny jasny dzień. Widzimy więc iguanę na kamiennym tronie, widzimy kaczkę pływającą po złotej wodzie, widzimy flamingi przyrównane do różowych obłoków. Powidoki te puentuje wiersz:

Bogatym jest ten
którego cieszy widok
rozsypanych na wodzie
skrzących słońcem diamentów

Tak więc nie tania sensacja, nie sztamkowe obrazki z wycieczki są ważne w tym materialnym aspekcie podróży lirycznego podmiotu przez Ameryki. Najwyraźniej i Machu Picchu i kamień Intihuatana i Płaskowyż Nazca przywołane są tu po coś innego, niż chwalenie się turystycznymi atrakcjami. Pamiętamy wszak słowa wiersza *Głębiej*:

Poza zwykłe
odczuwanie
poza zmysły
do źródła Jaźni

Dlatego też i sam podmiot większą skupia uwagę na wirujących w powietrzu Voladores, na wspomnieniu o dawnych ofiarach z wyrrywanych ludzkich serc, czy na odbywającym się w wiejskim kościółku obrządku synkretycznym, w którym stare wierzenia przenikają się w harmonii z chrześcijańską religią. A dla nas jest już całkowicie jasne, że celem tej wyprawy nie jest zdobycie wrażeń, jakie są udziałem każdego turysty, a wewnętrzne doświadczenie. Sądząc po wierszu *Inicjacja*, celem osiągniętym.

biały solarny wiatr
powiał przez mą duszę
na plecach czuję
muśnięcie anioła
Jam Jest który Jest

Rafał Zięba